Tarcza poza Polską?

#Strategia i polityka 17 marca 2008

W wywiadzie udzielonym czeskiemu *Mladá fronta* DNES były szef MDA (Missile Defense Agency), emerytowany generał Ronald T. Kadish powiedział, że w Czechach może zostać zainstalowany radar amerykańskiego systemu antyrakietowego, nawet jeśli w Polsce nie powstanie baza antyrakiet.

Według Kadisha, obecnie wiceprezesa Booz Allen Hamilton, to radar jest kluczowym elementem systemu. Może on współpracować z antyrakietami zainstalowanymi na okrętach, choćby na Morzu Śródziemnych. Jednak ze względu na charakterystyki radaru, ich użycie miałoby bardzo ograniczony sens. Według Kadisha, radar umieszczony w czeskich Brdach może bowiem śledzić rakietę balistyczną startującą z Iranu dopiero po osiągnięciu przez nią wysokości 400 km (głównie ze względu na krzywiznę Ziemi). A to oznacza, że antyrakiety SM-3 stają się praktycznie bezużyteczne. Ich zasięg wynosi bowiem ok. 500 km, a maksymalna wysokość przechwycenia to ok. 160 km (w wypadku zniszczenia satelity USA-193 - Zbiornik USA-193 trafiony - była ona większa po zmianie oprogramowania i dzięki specyfice celu, którego tor lotu był całkowicie przewidywalny). Kadish potwierdził w ten sposób wątpliwości zgłaszane od dawna przez grupę amerykańskich naukowców i ekspertów, głównie z MIT (Theodor Postol, Philips Coyle), którzy kwestionują skuteczność systemu i sens umieszczenia antyrakiet w Europie.

Kadish stwierdził też, że radar bez antyrakiet umieszczonych w pobliżu byłby całkowicie bezbronny, potwierdzając wcześniejsze analizy (patrz Radar i jego ochrona). Z amerykańskiego punktu widzenia, jego zainstalowanie ma jednak sens, bowiem radar mógłby dostarczać wielu bezcennych informacji. Chodzi oczywiście nie tylko o obserwowanie rakiet z państw takich jak Iran, ale przede wszystkim o rakiety rosyjskie.

Były szef MDA odpowiadał między innymi na pytania wywołane wypowiedzią czeskiego wiceministra spraw zagranicznych, Tomasa Pojara, który tydzień wcześniej, w Brukseli poinformował, że radar w Czechach nawet bez antyrakiet w Polsce zwiększy bezpieczeństwo Czech i Europy. Do tej pory obie amerykańskie bazy obrony antyrakietowej w środkowej Europie były traktowane jako nierozłączny projekt. Wypowiedź Pojara wywołała w Czechach konsternację. Jednak rząd czeski jest zdecydowany podpisać z USA umowę o umieszczeniu radaru w Brdach wbrew protestom społeczeństwa (ok. 70% Czechów jest przeciw tarczy) i pomimo informacji, że tamtejszy przemysł nie będzie mógł uczestniczyć w programie rozwoju systemu ze względu na wewnętrzne regulacje prawne USA (poinformował o tym kilka dni temu Jiri Hynek, szef Stowarzyszenia Przemysłu Obronnego, w Polsce wiadomo o tym powszechnie od czasu zawarcia kontraktu na dostawy samolotów F-16). Na

stosunkowo niewielkie, w porównaniu z wartością inwestycji, kwoty mogą liczyć czeskie przedsiębiorstwa budowlane - w grę wchodzi najwyżej 90 mln USD.

Nieoficjalnie wiadomo, że Amerykanie rozważają obecnie różne warianty rozwoju sytuacji i testują alternatywne rozwiązania. Pod koniec lutego odbyły się wspólne ćwiczenia NATO i MDA. Jeden z wariantów przewidywał atak rakiet balistycznych z rejonu Bliskiego Wschodu na bazę przeciwrakiet Patriot w holenderskim De Peel. W symulacji rakiety zostały wykryte przez mobilny radar Raytheon AN/TPY-2 umieszczony w... Czechach. Taki radar, wchodzący w skład systemu THAAD, może być transportowany samolotami C-17 i C-5. Bardziej prawdopodobnym miejscem umieszczenia tego radaru pozostaje jednak Turcja. Pojawiły się informacje, że za zgodę Ankara ma otrzymać miliard dolarów. Byłaby to kolejna poważna pomoc USA dla Turcji (najwięcej ten kraj zyskał w ostatnim okresie za zgodę na udostępnienie przestrzeni powietrznej w czasie inwazji na Irak - 5-6 mld USD, polskie władze nie żądały wówczas niczego w zamian za udział w wojnie...). Poza radarem w Turcji miałoby się znaleźć kilka (3-4) instalacje wyrzutni antyrakiet.

W Czechach pojawiła się też nieoficjalnie informacja, że mogą tam znaleźć się obie bazy: z radarem i antyrakietami. Te drugie miałyby zostać zainstalowane w Libavé.

Czeska opozycja daje rodzimym władzom za przykład nowy polski rząd, który domaga się od USA realnej rekompensaty za umieszczenie bazy antyrakiet w Polsce. Tymczasem w czasie rozmów w Waszyngtonie okazało się, że Amerykanie nie chcą zgodzić się na układ coś za coś. Rzeczniczka Białego Domu, Dana Perino powiedziała, że USA nie biorą pod uwagę potrzeby przekazania Polsce systemów antyrakietowych Patriot do obrony przed Rosją.

Według Kadisha, obecnie wiceprezesa Booz Allen Hamilton, to radar jest kluczowym elementem systemu. Może on współpracować z antyrakietami zainstalowanymi na okrętach, choćby na Morzu Śródziemnych. Jednak ze względu na charakterystyki radaru, ich użycie miałoby bardzo ograniczony sens. Według Kadisha, radar umieszczony w czeskich Brdach może bowiem śledzić rakietę balistyczną startującą z Iranu dopiero po osiągnięciu przez nią wysokości 400 km (głównie ze względu na krzywiznę Ziemi). A to oznacza, że antyrakiety SM-3 stają się praktycznie bezużyteczne. Ich zasięg wynosi bowiem ok. 500 km, a maksymalna wysokość przechwycenia to ok. 160 km (w wypadku zniszczenia satelity USA-193 - Zbiornik USA-193 trafiony - była ona większa po zmianie oprogramowania i dzięki specyfice celu, którego tor lotu był całkowicie przewidywalny). Kadish potwierdził w ten sposób wątpliwości zgłaszane od dawna przez grupę amerykańskich naukowców i ekspertów, głównie z MIT (Theodor Postol, Philips Coyle), którzy kwestionują skuteczność systemu i sens umieszczenia antyrakiet w Europie.

Kadish stwierdził też, że radar bez antyrakiet umieszczonych w pobliżu byłby całkowicie bezbronny, potwierdzając wcześniejsze analizy (patrz Radar i jego ochrona). Z amerykańskiego punktu widzenia, jego zainstalowanie ma jednak sens, bowiem radar mógłby dostarczać wielu bezcennych informacji. Chodzi oczywiście nie tylko o obserwowanie rakiet z państw takich jak Iran, ale przede wszystkim o rakiety rosyjskie.

Były szef MDA odpowiadał między innymi na pytania wywołane wypowiedzią czeskiego wiceministra spraw zagranicznych, Tomasa Pojara, który tydzień wcześniej, w Brukseli poinformował, że radar w Czechach nawet bez antyrakiet w Polsce zwiększy bezpieczeństwo Czech i Europy. Do tej pory obie amerykańskie bazy obrony antyrakietowej w środkowej Europie były traktowane jako nierozłączny projekt. Wypowiedź Pojara wywołała w Czechach konsternację. Jednak rząd czeski jest zdecydowany podpisać z USA umowę o umieszczeniu radaru w Brdach wbrew protestom społeczeństwa (ok. 70% Czechów jest przeciw tarczy) i pomimo informacji, że tamtejszy przemysł nie będzie mógł uczestniczyć w programie rozwoju systemu ze względu na wewnętrzne regulacje prawne USA (poinformował o tym kilka dni temu Jiri Hynek, szef Stowarzyszenia Przemysłu Obronnego, w Polsce wiadomo o tym powszechnie od czasu zawarcia kontraktu na dostawy samolotów F-16). Na stosunkowo niewielkie, w porównaniu z wartością inwestycji, kwoty mogą liczyć czeskie przedsiębiorstwa budowlane - w grę wchodzi najwyżej 90 mln USD.

Nieoficjalnie wiadomo, że Amerykanie rozważają obecnie różne warianty rozwoju sytuacji i testują alternatywne rozwiązania. Pod koniec lutego odbyły się wspólne ćwiczenia NATO i MDA. Jeden z wariantów przewidywał atak rakiet balistycznych z rejonu Bliskiego Wschodu na bazę przeciwrakiet Patriot w holenderskim De Peel. W symulacji rakiety zostały wykryte przez mobilny radar Raytheon AN/TPY-2 umieszczony w... Czechach. Taki radar, wchodzący w skład systemu THAAD, może być transportowany samolotami C-17 i C-5. Bardziej prawdopodobnym miejscem umieszczenia tego radaru pozostaje jednak Turcja. Pojawiły się informacje, że za zgodę Ankara ma otrzymać miliard dolarów. Byłaby to kolejna poważna pomoc USA dla Turcji (najwięcej ten kraj zyskał w ostatnim okresie za zgodę na udostępnienie przestrzeni powietrznej w czasie inwazji na Irak - 5-6 mld USD, polskie władze nie żądały wówczas niczego w zamian za udział w wojnie...). Poza radarem w Turcji miałoby się znaleźć kilka (3-4) instalacje wyrzutni antyrakiet.

W Czechach pojawiła się też nieoficjalnie informacja, że mogą tam znaleźć się obie bazy: z radarem i antyrakietami. Te drugie miałyby zostać zainstalowane w Libavé.

Czeska opozycja daje rodzimym władzom za przykład nowy polski rząd, który domaga się od USA realnej rekompensaty za umieszczenie bazy antyrakiet w Polsce. Tymczasem w czasie rozmów w Waszyngtonie okazało się, że Amerykanie nie chcą zgodzić się na układ coś za coś. Rzeczniczka Białego Domu, Dana Perino powiedziała,

że USA nie biorą pod uwagę potrzeby przekazania Polsce systemów antyrakietowych Patriot do obrony przed Rosją.

Powiązane wiadomości

Tarcza poza Polską? (2008-03-17)
Zbiornik USA-193 trafiony (2008-02-22)

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2026 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o